

## SPRAWOZDANIA – RECENZJE – Dyskusje

## ONTOLOGIA FRANZA BRENTANA

Arkadiusz Chru d z i m s k i, *Die Ontologie Franz Brentanos*, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht/Boston/London, 2004, s. 220

Ktokolwiek zechce się zapoznać z koncepcjami ontologicznymi Franza Brentano w ujęciu przekrojowym od jego najwcześniejszych do ostatnich idei, ten nie znajdzie lepszego źródła w fachowej literaturze brentanologicznej niż ostatnia praca Arkadiusza Chrudzimskiego *Die Ontologie Franz Brentanos*. Książka ta jest już drugą jego monografią poświęconą filozofii Brentana. Pierwsza *Intentionaliätstheorie beim Frühen Brentano* (Kluwer Academic Publishers, Dordrecht/Boston/London, 2001) dotyczyła teorii intencjonalności u wczesnego Brentana.

Najnowsza książka Chrudzimskiego składa się pięciu rozdziałów. W rozdziale pierwszym Autor dokonuje systematycznego przeglądu stanowisk w sporze o uniwersalia (czyli w sporze o istnienie przedmiotów ogólnych), wskazując na racje przemawiające za każdym z możliwych stanowisk i na trudności, którymi są obarczone. Ustalenia systematyczne rozdziału pierwszego będą wykorzystywane w trakcie rekonstrukcji koncepcji ontologicznych Brentana. Rozdział drugi poświęcony jest metafizyce Arystotelesa. Nie powinno to zaskakiwać, skoro wczesne prace Brentana (doktorat i habilitacja) dotyczyły właśnie filozofii Arystotelesa. Autor przyjmuje dla własnych celów interpretacyjnych, tradycyjną, rzecz można, tj. realistyczną wykładnię ontologii Stagiryty. Zgodnie z tą wykładnią przedmioty ogólne (formy substancjalne) istnieją w rzeczach, a nie poza rzeczami. Kolejne trzy rozdziały poświęcone są analizie Brentanowskich koncepcji ontologicznych z wczesnego (rozdział trzeci), średniego (rozdział czwarty) i późnego okresu jego działalności filozoficznej (rozdział piąty).

Chrudzinski proponuje w swojej pracy następującą periodyzację filozofii Brentana: okres wczesny to lata 1862–1873 reprezentowany w twórczości Brentana przez dysertację, habilitację i wykłady z Würzburga prowadzone od roku 1867. Okres średni to lata 1874–1904. Należałyby tu m.in. *Psychologie vom empirischen Standpunkte* (*Psychologia z empirycznego punktu widzenia*), *Logik Vorlesungen* (Wykłady z logiki), *Deskriptive Psychologie* (Psychologia deskryptywna). Okres późny to wszystkie lata po roku 1904 do śmierci Brentana, tj. do 1917 r. Reprezentują go m.in. *Kategorienlehre* i szereg ważnych listów do uczniów i współpracowników.

Omówmy ogólnie to, co jest, zdaniem Chrudzimskiego, najbardziej charakterystyczne dla każdego z wymienionych okresów.

Wczesny okres. Bytem realnym i istniejącym są tylko substancje. Myśląc o substancjach i orzekając o nich takie kategorie ontologiczne, jak np. akcydensy, relacje lub części fizyczne posługujemy się wytworami umysłu – pojęciami, którym w rzeczywistości poza umysłem nic nie odpowiada. Wyraz „pojęcie” oznacza zaś

przedstawienie lub przedmiot przedstawiony – w języku wczesnej ontologii Brentana, przejętym przez niego od scholastyków – *ens obiectivum*. *Ens obiectivum* to byt, który jest po prostu przedmiotem (obiekt) myślenia, istniejącym „obiektywnie” w umyśle, to znaczy tak, że *de facto* w ogóle mogącym nie istnieć, gdyż „istnieć obiektywnie” to być przedmiotem, o którym ktoś myśli, i tylko tyle. To określenie istnienia obiektywnego ma charakter ontologicznie neutralny, nie zobowiązujący do przypisania przedmiotowi żadnego sposobu bycia. Wedle tego ujęcia, posługujemy się pojęciami części, akcydensu lub relacji, choć w bytach, które są substancjami, nie ma żadnych części, akcydensów czy relacji. Opisujemy substancje – z ontologicznego punktu widzenia – jednolite całości, za pomocą tych pojęć, ale nie czynimy tego w sposób całkowicie dowolny, choć pojęcia są, jak powiedziano, wytworem umysłu.

Zakładamy pojęcie dwuczłonowej relacji bycia starszym między jakimiś przedmiotami  $x$  i  $y$ , stwierdzając np., że Piotr jest starszy od Jana. Jednakże według Brentana sąd ten odnosi się tylko do dwóch przedmiotów: do Piotra i do Jana, a nie do trzech: Piotra, Jana i relacji starszeństwa między nimi zachodzącej lub do czterech: Piotra, Jana, relacji starszeństwa między nimi zachodzącej i faktu, że Piotr jest starszy od Jana. Jest tak, ponieważ dowolna relacja orzekana o pewnych przedmiotach daje się zredukować do monadycznych (nierelacyjnych) własności tych przedmiotów. Operacja takiej redukcji znajduje swoje teoretyczne ugruntowanie w, jak to Chrudzimski nazywa, „tezie superwencji relacji”, którą Brentano, z niewielkimi modyfikacjami, podzielał właściwie zawsze. Głosi ona, że pomiędzy dwoma przedmiotami  $x$ ,  $y$  zachodzi pewna relacja  $R$ , wtedy i tylko wtedy, gdy  $x$  i  $y$  posiadają takie monadyczne własności, że zachodzenie relacji  $R$  pomiędzy tymi przedmiotami jest konieczne ze względu na te własności. Piotr jest starszy od Jana, ponieważ Piotr jest przedmiotem czterdziestoletnim, a Jan jest przedmiotem trzydziestoletnim. Z uwagi więc na te własności obu przedmiotów możemy je powiązać ze sobą za pomocą pojęcia relacji starszeństwa, którą niejako wymyśliliśmy dla własnej konceptualizacji świata.

Niektóre opisy substancji bywają słuszne, a niektóre nie. Słuszność ma tu swój epistemiczno-normatywny sens. Przy czym wyrażenia takie jak „słuszny”, „możliwy” stanowią nieredukowalne elementy gramatyki filozoficznej, której Brentano używa do opisu świata (s. 119). Wczesna ontologia Brentana jest więc konceptualistyczna: nie istnieją żadne byty ogólne, w tym żadne własności (akcydensy), natomiast w opisie świata posługujemy się np. pojęciem akcydensu (nietransferowalnego tropu) lub relacji słusznie albo niesłusznie.

Okres średni. Zakresy bytów realnych i istniejących nie są identyczne. To, co realne istnieje (koń) lub nie istnieje (pegaz). Cokolwiek jest bytem realnym spełnia łącznie cztery warunki: (a) istnieje teraz lub teraz by istniało; (b) jest samodzielne ontologicznie: nie potrzebuje do tego, by istnieć, istnienia innego bytu realnego (substancji); (c) posiada formę nominalną: wyrażenia w języku desygnujące byt tego rodzaju należą do kategorii syntaktycznej nazw; (d) stoi w relacjach przyczynowych. Poza bytami realnymi wyróżnia Brentano byty irrealne (irrealia). Bytem irrealnym jest każdy byt, który nie spełnia co najmniej jednego z podanych wyżej warunków. To, co jest bytem irrealnym, nie jest żadnym niebytem. To, co irrealne, może istnieć tylko w umyśle, np. centaur (immanentnie inegzystować) lub istnieć poza umysłem, np. nieistnienie centaury. Dokładniej rzecz biorąc, do bytów irrealnych zalicza Brentano w tym okresie przedmioty przeszłe i przyszłe, części fizyczne, logiczne i metafizyczne, przedmioty immanentne, relacje (niektóre), kolektywy, dywizywy,

np. ćwiartka jakiegoś przedmiotu, prywatywy (ślepy), negatywy (niebiały), stany rzeczy, a także przedmioty nieistniejące, granice i kontinua (czas, przestrzeń). Szczególnie doniosłą funkcję, choćby ze względu na rolę odgrywaną w dalszej historii brentanizmu spełnia przedmiot immanentny – odpowiednik *ens. obiectivum* wczesnej ontologii konceptualistycznej. Szczególna rola przedmiotów immanentnych ujawnia się zwłaszcza w kontekście teorii intencjonalności: przedmiot immanentny jest bądź pośrednikiem między aktem a jego pozaumysłowym referentem, bądź zastępuje referent eksternalny aktu. Przedmiot immanentny, np. przedstawiony koń, pozwala nakierować akt na przedmioty eksternalne będące końmi. Przedmiot immanentny w ostatnim przykładzie jest pojęciem ogólnym wyznaczającym jakieś przedmioty będące końmi, ale żadnego ściśle określonego, indywidualnego konia. Przedmiot immanentny zastępuje przedmiot transcendentny, gdy ten ostatni nie istnieje: immanentny centaur w umyśle zastępuje centaury w świecie poza umysłem jako drugi człon relacji intencjonalnej. Poza tym wprowadzenie przedmiotów immanentnych pozwala zachować ważność zasady generalizacji egzystencjalnej w kontekstach intencjonalnych (w zasadzie nie było to możliwe w ramach ontologii konceptualistycznej, w której było stosowane pojęcie istnienia obiektywnego, ale jest ono wyraźnie różne od pojęcia istnienia, którym operuje rachunek predykatów). Jeżeli nie ma żadnych przedmiotów immanentnych, to zasada generalizacji egzystencjalnej ( $Fa \rightarrow \Sigma x Fx$ ) załamuje się np. wtedy, gdy Jan myśli o centaurze. Zgodnie bowiem z tą zasadą, z tego, że Jan myśli o centaurze, miałyby wynikać, że istnieje centaur, o którym Jan myśli. Ponieważ jednak żadnego centaury nie ma, to nie zachodzi wynikanie dyktowane przez zasadę generalizacji egzystencjalnej. Zasada ta będzie jednak zachowana, jeśli dopuści się przedmioty immanentne. Wtedy prawdą będzie, że istnieje centaur, o którym myśli Jan – będzie to mianowicie właśnie centaur immanentny. W jaki sposób przedmiot immanentny przyporządkowuje aktowi przedmiot transcendentny? Przez to, że posiada własności reprezentujące własności posiadane przez przedmiot transcendentny. Przedmiot immanentny posiada jednak owe własności w inny sposób niż przedmiot transcendentny, np. immanentna czerwona kula nie jest czerwona w tym samym sensie, co czerwona kula na moim biurku, tylko jest ona czerwona i kulista w pewnym sensie zmodyfikowanym.

Ogólnie biorąc, ontologia okresu średniego u Brentana jest bardzo bogata. Autor mówi nawet o „dżungli ontologicznej” w filozofii Brentana. Jak powstała ta dżungla? Brentano – twierdzi Chrudzinski – przyjął zasadę niekrytycznej deskryptywności: wszystko, co prezentuje się jakoś w nieomylnym doświadczeniu wewnętrznym, trzeba uznać za istniejące bądź realnie, np. akty psychiczne, bądź irrealnie, np. przedmioty immanentne. Zasady tej Brentano jednak najwyraźniej nie stosował konsekwentnie, skoro uznawał także za istniejące irrealnie byty raczej niemożliwe do znalezienia w jakimkolwiek doświadczeniu wewnętrznym, jak np. nieistniejące w świecie poza umysłem centaury. Stosowanie tej zasady skłoniło Brentana także do uznania bytów propozycjonalnych (np. istnienia konia lub konieczności nieistnienia kwadratowego koła) podatnych na operację iteracji.

W późnym okresie swojej twórczości (1904–1917) Brentano twierdził, że zakresy tego, co realne i istniejące są identyczne. Nie ma zatem żadnego bytu poza bytem realnym. Realne są substancje i akcydensy. Każda zaś substancja i każdy akcydens to indywidualne konkrety (rzeczy). Substancja jest rzeczą zawartą w akcydensie, np. przedstawienie jest akcydensem duszy, a dokładniej, w przedstawiającym zawarta jest substancja (dusza). Dusza jest substancją, co polega tu na tym, że będzie ona

istnieć także wtedy, gdy niczego sobie nie przedstawia. Natomiast przedstawiający sobie cokolwiek (akcydens) nie istniałby, gdyby nie istniała zawarta w nim jako jego część dusza. Akcydens nie dodaje niczego – żadnej nowej części do substancji – a jedynie ją „wzbogaca”. Jest to, jak zauważa Autor, bardzo charakterystyczna koncepcja późnej ontologii Brentana i zarazem jest ona trudna do przyjęcia, ponieważ quasi-relacja akcydensu jako całości do substancji jako części narusza tzw. zasadę suplementywności, głoszącą, że dla każdego  $a$  i  $b$ , jeżeli  $a$  jest częścią  $b$ , to istnieje  $c$  takie, że  $c$  jest częścią  $b$  oraz  $b$  jest rozłączne z  $a$  (s. 179). Za pomocą tych dwóch podstawowych pojęć, tj. substancji i akcydensu Brentano stara się pozbyć dżungli ontologicznej okresu średniego i powrócić do skromnej ontologii. Autor szczegółowo przedstawia i analizuje różne techniki eliminowania niechętnie widzianych przez Brentana kategorii ontologicznych. Zwróćmy uwagę na metody eliminacji kategorii przedmiotu immanentnego, tak ważnej w okresie poprzednim. Brentano stosował dwie takie metody. Pierwsza z nich odwoływała się do rozróżnienia dwóch sposobów myślenia o przedmiotach: *modo recto* i *modo obliquo*; jeżeli Jan myśli o centaury, to w *modo recto* przedmiotem jego myślenia jest osoba myśląca o centaury (Jan), a w *modo obliquo* przedmiotem myślenia jest centaur lub, jak wyraża to R. Chisholm, „treść”, którą jest cecha bycia centaurem. Warunkiem koniecznym tego, żeby Jan pomyślał o centaury jest istnienie Jana zdolnego do myślenia, warunkiem wystarczającym jest natomiast to, że Jan przedstawi sobie centaury, nie jest natomiast konieczne, aby istniał jakikolwiek przedmiot, który byłby centaurem, lub który by go jakoś zastępował. W tym wypadku przedmiot immanentny jest zbędny. Druga metoda obecnie nazywana przysłówkową koncepcją intencjonalności (pierwszy opisał ją w filozofii analitycznej J. Ducasse), kojarzona ostatnio głównie z R. Chisholmem, polega na tym, że zamiast mówić o przedmiotach immanentnych czy intencjonalnych mówi się tylko o podmiocie i jego własnościach. Zgodnie z tą metodą zdanie „Jan myśli o centaury” znaczy tyle, co zdanie „Jan myśli centaurowato”. Ogólnie proponuje się tu, by zamiast mówić o myśleniu o pewnym przedmiocie, mówić o myśleniu w określony sposób; można myśleć tak a tak niezależnie od tego, czy istnieje taki a taki przedmiot. Ponownie przedmiot immanentny okazuje się zbędny. W języku późnej ontologii Brentana przedstawiający sobie centaury jest myślącym w pewien sposób i jako taki jest akcydensem substancji, czyli duszy.

Tak oto ontologiczna skromność wczesnej ontologii Brentana powróciła w późnych jego koncepcjach, tylko że w okresie wczesnym była ona raczej pragnieniem niż dobrze ugruntowanym projektem.

Warto tu jeszcze odnotować drugie podobieństwo pomiędzy wczesnymi i późnymi poglądami Brentana. Otóż, jak demonstruje Chrudzimski, już przed rokiem 1874 Brentano z dużą rezerwą odnosił się do klasycznej definicji prawdy, która najogólniej mówiąc głosi, że myśl jest prawdziwa, gdy jest zgodna z rzeczywistością. Zdaniem Brentana, wadą tej koncepcji było to, że należało definiować ową zgodność w odmienny sposób dla każdego rodzaju sądu. Inaczej dla egzystencjalnego sądu afirmatywnego, inaczej dla egzystencjalnego sądu negatywnego, a inaczej jeszcze dla sądów o przeszłości, przyszłości czy sądów złożonych: hipotetycznych lub dysjunktywnych. Dlatego pisał Brentano:

So zeigt sich denn, dass die Erklärung: die Wahrheit ist die Übereinstimmung des Verstandes mit der Sache u.dgl. entweder falsch oder undeutlich zu verstehen [ist], wechselnd je nach der Charakter des Urteils (s. 76).

Trafniejszym już wtedy (w drugiej połowie lat sześćdziesiątych XIX w.) wydało mu się ujęcie prawdy za pomocą terminów epistemicznych. Stąd jego konstatacja:

Dagegen kann man die Wahrheit auch noch bestimmen als ein erkennendes Urteil (und [man] kann sie durch Beispiele nach den verschiedenen Modis des Urteils verdeutlichen).

Wahrheit und Erkenntnis sind dasselbe (s. 76).

W literaturze poświęconej filozofii Brentana podkreśla się na ogół fakt, że Brentano był we wczesnym okresie swojej aktywności naukowej pod silnym wpływem Arystotelesa, którego sam za mistrza, w czasach panowania kantyzmu i niemieckiego idealizmu spekulatywnego, sobie obrał. Książka A. Chrudzimskiego dostarcza powodów, dla których należy z dużo większą rezerwą odnosić się do tej można rzecz – obiegowej opinii. Owszem, Brentano studiował pisma Arystotelesa, powoływał się na jego poglądy, ale rozumiał je inaczej niż zwykle je się pojmuje, dotyczy to w szczególności koncepcji metafizycznych. Arystoteles był realistą w tym także sensie, że uznawał istnienie bytów ogólnych w rzeczach (form substancjalnych). Brentano natomiast żadnych bytów ogólnych nie akceptował. Dystansował się także właśnie od nieodmiennie kojarzonej z Arystotelesem klasycznej definicji prawdy. Raczej można by powiedzieć, że to w swoim średnim okresie, tj. pomiędzy 1874 a 1904 r. Brentano był bliższy poglądom swojego mistrza, niż we wczesnym. To właśnie w latach osiemdziesiątych Brentano skłaniał się do uznania klasycznej definicji prawdy i poważnie z ontologicznego punktu widzenia potraktował kategorię „bycia w sensie prawdy”, pod którą podpadałyby przedmioty czyniące sądy prawdziwymi. W okresie średnim filozofii Brentanowskiej były to różnego typu twory propozycjonalne.

Praca A. Chrudzimskiego składa się z bardzo wielu wnikliwych i starannych analiz dokonywanych za pomocą narzędzi dostarczanych przez współczesną filozofię analityczną i logikę filozoficzną. Nie ma możliwości, by je tu przytaczać, choćby w krótkim zarysie. Zwróćmy może jedynie uwagę na jedną z kwestii bardziej spornych w jego rekonstrukcji ontologii Brentana. Jest nią wyjaśnienie, jakiego dostarcza dla faktu powstania owej „dżungli ontologicznej” w filozofii średniego Brentana. Zdaniem Chrudzimskiego bowiem, przypomnijmy, jest to zasada niekrytycznej deskryptywności. Możliwe jest, jak mi się przynajmniej wydaje, że rozstrzygnięcia ontologiczne okresu średniego miały bardziej zróżnicowane podstawy niż tylko owa niekrytyczna deskryptywność. Sam Autor w zakończeniu przyznaje, że istotne decyzje ontologiczne okresu średniego, jak np. ontologizacja *ens obiectivum* brały się z przekonania, że wczesna uboga konceptualistyczna ontologia nie dostarczała zadowalającego rozwiązania różnych problemów, np. natury ontologicznej pojęć (s. 211). Jego zdaniem Brentano był gotów akceptować klasyczną definicję prawdy, po tym jak wprowadził w swojej ontologii klasę bytów irrealnych, w tym tworów propozycjonalnych. Możliwe jednak, że było odwrotnie: poszukiwanie zadowalającej formuły dla klasycznego pojęcia prawdy skłaniało go do uznania kategorii bytów o naturze propozycjonalnej (treści, stanów rzeczy). Inne jeszcze wyjaśnienie dla bogactwa ontologii okresu średniego proponuje wspomniany w książce J. Brandl (s. 176). Zdaniem Brandla, Brentanowska psychologia deskryptywna okresu średniego jest wolna od zobowiązań ontologicznych i ma właśnie raczej charakter opisowy, który nie pozwala rozstrzygnąć, czy prezentującym się w świadomości jako fenomeny bytom odpowiada coś w świecie. Tego rodzaju psychologia byłaby pewnym prototypem późniejszej fenomenologii Husserla. Chrudzimski argumentuje

jednak, że teza taka może być słuszna co najwyżej w odniesieniu do początkowej fazy średniego okresu (około roku 1874), potem jednak Brentano „ontologizuje” poprzednio neutralnie tylko opisywane fenomeny.

Omawiana monografia może nie należy do łatwych w lekturze, gdyż wymaga stale od czytelnika analitycznego skupienia, ale to rzecz jasna nie świadczy przeciwko niej, lecz za nią. Jest nad czym myśleć.

DARIUSZ ŁUKASIEWICZ  
(Bydgoszcz)

## NIEZBYWALNA WARTOŚĆ WIEDZY

Timothy Williamson, *Knowledge and its Limits*, Oxford: Oxford University Press 2000, s. XI + 340.

Wprawdzie od ukazania się książki Timothy Williamsona minęło już pięć lat, jak się wydaje, książka ta nie znalazła jeszcze właściwego uznania w polskim środowisku filozoficznym. Rzecz to kuriozalna zważywszy na fakt, iż powszechnie uważa się ją za najważniejszą od wielu lat pozycję poświęconą epistemologii (niektórzy autorzy wyrażają się nieco precyzyjniej, np. Keith DeRose, pisze o trzech ostatnich dekadach poprzedniego wieku). Czytelnik znaleźć może jej recenzje w najpoważniejszych czasopismach zachodnich, napisane często przez znakomitych uczonych. Oto niektóre z nich: K. DeRose, „The British Journal for the Philosophy of Science” 2002, 53(4), s. 573–577; R. Foley, „Mind” 2002, 111(443), s. 718–726; F. Jackson, „Australasian Journal of Philosophy” 2002, 80(4), s. 516–521; G. Harman, „The Philosophical Review” 2002, 111(3), s. 417–429; H. Leitgeb, „Grazer Philosophische Studien” 2003, 65(1), s. 195–205; M. Kaplan, „The Philosophical Quarterly” 2003, 53(210), s. 105–116; G. Priest, „The Journal of Philosophy” 2003, 100(5), s. 268–271. Głównym celem niniejszej recenzji jest krytyczne przedstawienie polskiemu czytelnikowi filozofii Timothy Williamsona, która wyłania się z kart *Knowledge and its Limits*. Ów naturalny dla recenzji cel poszerzony zostanie jednak zarówno o prezentację wybranych elementów ewolucji poglądów tego autora, jak również o cenne uwagi polemiczne poczynione przez wymienionych powyżej autorów.

*Knowledge and its Limits* to zbiór esejów poświęconych szeroko pojętej epistemologii, które Williamson publikował od końca lat 80. Nie jest to jednak wyłącznie zbiór luźno powiązanych artykułów, lecz całość pozwalająca autorowi ukazać wzajemny związek pomiędzy wydawałoby się oddalonymi dziedzinami badań. Wobec tego, mimo że większość esejów opiera się na wcześniej publikowanych pracach, to zarówno zrąb argumentacji, jak i używana terminologia w wielu miejscach uległy zmianie. Niewątpliwie jest to owoc żywych dyskusji, które publikacje te wywoływały, często natomiast możliwość powiązania i wsparcia argumentacji przez inne części pracy. Ostatecznie więc otrzymujemy „świeży” materiał do przemyśleń.

Jest to trzecia książka tego autora, po *Identity and Discrimination* (Oxford: Basil Blackwell 1990, s. IX + 173) oraz *Vagueness* (London and New York: Routledge 1994, s. XIII + 325). Tematy i problemy charakterystyczne dla poprzedniczek prze-wijają się również w ostatniej. Jeśli o nią chodzi, to czytelnik dostaje do rąk książkę dobrze zorganizowaną, składającą się z dwunastu podstawowych rozdziałów poprze-